



## krótko

### Imieniny bp. Jana

**RADOM.** W kościele farnym w intencji zmarłego tragicznie w 2001 r. bp. Jana Chrapka modlili się wierni. Liturgii przewodniczył bp Henryk Tomasik. Obecna była najbliższa rodzina oraz przedstawiciele Funduszu Biskupa Jana Chrapka, działającego przy diecezjalnej Caritas.

### Zjazd organistów

**TURNO.** W ośrodku Edukacyjno-Charytatywnym „Emaus” odbył się zjazd, na który organizatorzy zaprosili wszystkich organistów naszej diecezji. Tradycyjne spotkanie zostało zorganizowane z okazji kończącego się roku katechetycznego i duszpasterskiego.

## 34. rocznica protestu radomskiego

# Zwycięski czerwiec '76

To czasy bliskie, które Radom i cała Polska głęboko zapisały w swej pamięci.

**Kosztowały one wiele ofiar, aresztowań, upokorzeń, tortur.**

Dzisiaj modlimy się za naszą ojczyznę, przede wszystkim o to, aby żadne słowo nie niszczyło, nie nienawidziło. Aby nigdy żaden czyn nie niszczył drugiego człowieka. Aby nigdy nie było takich momentów, że Polak podnosi rękę na Polaka – mówił bp Henryk Tomasik. Słowa te padły podczas homilii wygłoszonej w czasie Mszy św., sprawowanej przy pomniku kamieniu z napisem: „Pamięci ludzi skrzywdzonych w związku z robotniczym protestem roku 1976”. Biskup wspominał także bohaterską postać ks. Romana Kotlarza, który za swą wówczas obecność z ludźmi najbardziej potrzebującymi zapłacił najwyższą cenę.



KRYSZYNA PIOTROWSKA

**Obraz zatrzymany 34 lata temu na czarno-białym zdjęciu pozostał także w pamięci świadków tamtych wydarzeń – pani Wandy i pana Edwarda**

25 czerwca 1976 r. robotnicy wyszli na ulice, protestując przeciwko podwyżkom cen żywności. Zdeterminowani, dotarli pod budynek Komitetu Wojewódzkiego PZPR. – Patrzyliśmy przez okno. Jechał ten wózek od ul. Tytoniowej, a ludzie krzydzeli: My chcemy chleba, my chcemy chleba! – wspomina pani Wanda, stojąc obok

jednej z plasz wystawy „34. Rocznica Protestu Radomskiego” umieszczonej przed budynkiem UM. – Zaczęła przyjeżdżać milicja od strony lotniska. Mieli wielkie pały, tarcze, hełmy. Wylecieli na Żeromskiego i pałami bili każdego, kto przechodził – dopowiada jej mąż Edward.

**Krystyna Piotrowska**

## Rondo ojca miasta



KS. ZBIGNIEW NIEMIERSKI

**OPOCZNO, 24 CZERWCA 2010. Rondo przy placu Kilińskiego otrzymało nazwę ks. Jana Wojtana**

Głosowanie Rady Miasta było jednogłośnie: rondo na placu Kilińskiego otrzymało imię ks. Jana Wojtana. Proboszcz kolegiackiej parafii pw. św. Bartłomieja zginął w tragicznym wypadku samochodowym w listopadzie ubiegłego roku. – Ks. prał. Jan Wojtan był odnowicielem naszego kościoła – mówi obecny proboszcz, ks. Jan Serszyński, który zadbał o budowę pomnika na grobie swego poprzednika. W mogile spoczął także budowniczy opoczyńskiego kościoła ks. prał. Władysław Gąsiorowski. Ks. Wojtan zapisał się w pamięci wiernych jako proboszcz, który był otwarty na wszelkie wyzwania. Prace remontowe były połową jego działalności. Tę drugą bez reszty wypełniała duszpasterska troska o każdego parafianina. Proboszcz planował realizację kolejnych dzieł. Wśród nich była budowa domu dziecka w Mroczkowie.

## Nagroda dla filantropa

**RADOM.** W Muzeum im. Jacka Malczewskiego prezydent miasta Andrzej Kosztowniak wręczył medal Bene Merenti Civitas Radomiensis Edwardowi Kossoyowi. Laureat urodził się w 1913 r. w Radomiu. Dziś mieszka w Szwajcarii. Był więźniem łagrów na Syberii i żołnierzem Andersa. Jako adwokat bronił tysięcy ofiar zbrodni hitlerowskich. Dziś wspiera materialnie i moralnie działającą w Radomiu Fundację Chałubińszczaków. Muzeum im. Jacka Malczewskiego podarował kilkanaście obrazów



Edward Kossoy w czasie spotkania w radomskim muzeum

malarzy polskich, żydowskich i zachodnioeuropejskich. **zn**

## Dziewięć tirów z pomocą

**KOŃSKIE-BARYCZ.** Z inicjatywy nadleśniczego Jarosława Przygodzkiego udało się zorganizować konwój z pomocą dla powozian. Dziewięć ciężarówek zawiozło dary do gminy Łubnice. Kolejny transport dotrze do gmin Połaniec i Solec. Akcję wspierają: Radio Plus Radom i „Gość Niedzielny”. **mk**



Wolontariusze przed wyruszeniem do łubnic. W środku (najwyższy) Jarosław Przygodzki

## Z pokłonem Świętorodzinnej

**DRZEWICA.** Po raz 25. uczniowie Gimnazjum im. Jana Pawła II pielgrzymowali do sanktuarium w Studziannie. Pątnikom przewodzili ks. Marcin Kuta i s. Jadwiga Szczepańska. Do gimnazjalistów

dołączyli starsi koleżanki i koledzy z Drzewicy i Gielniowa. Opiekowali się nimi ks. Paweł Kończyk i ks. Stanisław Obratański. – Na progu wakacji Drzewica oddycha pielgrzymką – mówi ks. Kuta. **pb**



Z Drzewicy do sanktuarium w Studziannie jest kilkanaście kilometrów. Część pielgrzymiej drogi wiedzie przez przepiękne lasy

## Dla uczczenia św. Franciszka

**KRASNA DĄBROWA.** Na leśnej polanie koło Pionek bp Edward Materski poświęcił kapliczkę ustawioną ku czci św. Franciszka. Kapliczkę ufundowali Mirosław Piotrowski z Koła Łowieckiego

św. Hubert w Radomiu oraz Nadleśnictwo Zwolen. Ks. biskup poświęcił również pamiątkowy kamień oraz krzyże i tablice na cmentarzu, gdzie spoczywają żołnierze z okresu I wojny światowej. **md**



Pamiątkowa fotografia przed nowo poświęconą kapliczką. Od lewej: Mirosław Piotrowski, bp Edward Materski i nadleśniczy ze Zwolenia Zbigniew Jamróż

## Mistrzynie wieloboju myśliwskiego

**RADOM-GRÓJEC.** Aleksandra Jamróż, członkini Wojskowego Koła Batalion nr 510 w Grójcu, zwyciężyła zawody w wieloboju myśliwskim w okręgu radomskim. – Zmagania polegają na strzelaniu bronią srutową i kulową. Celami są rzutki oraz makiety zająca, biegnącego dzika i nieruchome tarcze lisa i rogacza – wyjaśnia mistrzyni. **zmn**



Aleksandra Jamróż zapewnia, że da z siebie wszystko w zawodach ogólnopolskich

## Najstarsza w kraju

**RADOM.** Mszą św. w katedrze, której przewodniczył bp Stefan Siczek, rozpoczęły się uroczystości 130-lecia istnienia Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych. Początki wiążą się z ukazem carskim, który na ziemiach Królestwa Polskiego utworzył trzy okręgowe urzędy leśne. Dziś w skład radomskiej dyrekcji wchodzi 23 nadleśnictwa oraz Ośrodek Edukacji Ekologicznej i Integracji Europejskiej Lasów Państwowych w Jedlni-Letnisku. **zn**

Informacje z terenu całej diecezji radomskiej: [www.diecezja.radom.pl](http://www.diecezja.radom.pl)

**AVE** GOŚĆ RADOMSKI  
radom@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 26-610 Radom, ul. Prusa 6  
TELEFON (48) 36 32 479  
REDAGUJĄ: ks. Zbigniew Niemirski – dyrektor oddziału, Marta Deka, Krystyna Piotrowska

Jedni otrzymali laboratoryjne okulary, a od innych – choć nie popełnili żadnego przestępstwa – pobierano odciski palców.

W ramach Dni Radomia po raz pierwszy zorganizowano Piknik Naukowy. A było co oglądać i podziwiać. Okazało się, że lodem można odpalać fajerwerki. Dowiadywano się, jakie składniki zmieniają kolor ognia i do czego w fizyce jądrowej przydają się rodzyunki.

– Celem przedsięwzięcia jest przybliżenie dzieciom i młodzieży, jak również osobom dorosłym, sposobów wykorzystania nauk ścisłych i przyrodniczych w różnych dziedzinach życia – informowali organizatorzy, czyli Urząd Miejski. – Mam nadzieję, że pikniki naukowe spodobały się mieszkańcom i staną się cyklicznym wydarzeniem, budującym kulturę Radomia



Wystarczy użyć odpowiedniego środka i pędzel pokaże wcześniej niewidoczny odcisk dłoni – mówili radomscy kryminalodzy

## Piknik Naukowy w Radomiu

# Mięta do chemii

oraz wzmacniającym zainteresowanie coraz bardziej popularnymi studiami na kierunkach technicznych i przyrodniczych wyższych uczelni – mówi gospodarz imprezy, prezydent miasta Andrzej Kosztowniak.

Na pikniku zaprezentowała się Politechnika Radomska.

Studenci i naukowcy pokazywali między innymi sposoby produkcji kosmetyków i doświadczenia z ciekłym azotem. Z kolei studenci z Wydziału Chemii Uniwersytetu Warszawskiego, obok efektywnych pokazów, zorganizowali dla najmłodszych warsztaty chemiczne.

Na jednym ze stoisk można było poznać metody pracy policjantów z Laboratorium Kryminalistycznego Komendy Wojewódzkiej Policji z siedzibą w Radomiu. To tutaj pobierano odciski palców i pokazywano, że każde przestępstwo zostawia ślady, które bez trudu znajdują fachowcy.

– To chyba jedna z najciekawszych imprez Dni Radomia. Powinna na stałe wpisać się w kalendarz wydarzeń – mówili uczestnicy.

Ks. Zbigniew Niemirski



Odpowiednia dawka jodu zabarwia dym na fioletowo. Można go wdychać niczym powietrze nad Bałtykiem – zachęcali młodzi naukowcy z Warszawy



Po dodaniu wszystkich składników trzeba je dokładnie wymieszać, a potem młode badaczki opiszą efekt doświadczenia

■ R E K L A M A ■

**Co się święci w Radomiu**

nowy magazyn reporterów radia Plus

poniedziałek - piątek, godz. 16.00

Odwiedź nas: [www.radioplus.pl](http://www.radioplus.pl)

[newsroom@radioplus.com.pl](mailto:newsroom@radioplus.com.pl)

**Plus 90,7 FM**  
radio RADOM  
**MIĘGIEGO DNIA**

## Kałków-Godów.

Przy sanktuarium MB Bolesnej od 10 lat działa Warsztat Terapii Zajęciowej. Tu niepełnosprawni znajdują przyjaźnię i budują poczucie własnej wartości.

tekst

MARTA DEKA  
KRYSZYNA PIOTROWSKA

radom@goscniedzielny.pl

Domki malowniczo zanzurają się w zieleni. Obok nich huśtawki, ławki i altanki. Tu uczestnicy Warsztatu Terapii Zajęciowej chętnie odpoczywają podczas przerw w zajęciach. Placówka położona jest w sąsiedztwie sanktuarium. Jej podopieczni w jakiś sposób sami wyczuwają świętość tego miejsca. Nawzajem zwracają sobie uwagę albo mówią „Oj, nie mogę się tak zachowywać, bo jestem przy kościele”, a przecież nikt im tego nie narzuca.

### Terapia ducha

Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej powstawało w okresie stanu wojennego. Jego budowniczym i kustoszem jest ks. inf. Czesław Wala. – Przybycie na świętokrzyską ziemię Matki Bożej ze znakiem Orła Białego na piersi, jako patronki tego miejsca, zrodziło potrzebę wnikliwego spojrzenia i przemyślenia, czego oczekuje Opatrzność Boża od człowieka XX i XXI wieku. Stąd myśl, aby powstała w tym miejscu Wioska Dzieci Niepełnosprawnych. Przysnam się, że to przerosło oczekiwania moje jako Polaka i jako kapłana. Okazuje się, że obecność niepełnosprawnych bardzo wzbogaciła wartości duchowe naszego sanktuarium. Uwrażliwia ludzi pielgrzymujących do tego miejsca. Niepełnosprawni nie budzą litości, ale szacunek i pietyzm. Przynoszą nam



Ks. inf. Czesław Wala chętnie odwiedza podopiecznych Warsztatu Terapii Zajęciowej. Obok stoi kierownik placówki Roman Konopka

# Burzą mury

tu dar swojego serca, autentycznie zawiązujących się przyjaźni, dobroci i życzliwości, których nie tylko ja doznaję – opowiada kustosz. Od początku kierownikiem Warsztatu Terapii Zajęciowej jest Roman Konopka. – Początki były trudne. Domki już były, bo istniała tu Wioska Dzieci Niepełnosprawnych i w zasadzie ta nazwa funkcjonuje do dnia dzisiejszego. Część domków została przeznaczona na działalność warsztatu. Z zajęć korzysta 45 osób z różnym stopniem niepełnosprawności fizycznej i intelektualnej. Prowadzona tu terapia przygotowuje uczestników do zdobywania jak największej samodzielności w życiu codziennym, a w przyszłości, jeśli to możliwe, podjęcia pracy zawodowej – opowiada kierownik.

Obok kierownika i jego zastępcy Doroty Jop pracuje tu 9 instruktorów terapii zajęciowej, psycholog, pedagog, rehabilitantka, kierowca-konserwator, księgowa i pracownik administracyjno-socjalny. Podopieczni mają do dyspozycji dziewięć pracowni oraz

korzystają z rehabilitacji ruchowej. Pochodzą z terenu powiatu starachowickiego i generalnie są to osoby dorosłe. Raz na trzy lata rada programowa dokonuje oceny kompleksowej każdego uczestnika i podejmuje decyzję m.in. o przedłużeniu terapii, ewentualnym podjęciu zatrudnienia czy skierowaniu do ośrodka wsparcia. – Ks. Wala bardzo nam pomaga i wspiera we wszelkich działaniach. Bliskość miejsca kultu pozwala na prowadzenie nie tylko terapii zajęciowej, która ma usprawnić fizyczność człowieka, ale również i terapii duchowej poprzez konferencje, rekolekcje, modlitwę, możliwość uczestnictwa we Mszy św., udział w scholi. Oczywiście wszystko to jest dozwolone w odpowiedni sposób. Nie można z niczym przesadzać, bo to są osoby niepełnosprawne i podejście do nich wymaga dużego taktu i umiejętności – mówi kierownik.

W tym miejscu trzeba zaznaczyć, że ks. Wala najprawdopodobniej należy do prekursorów wśród osób duchownych, które przysto-

wywały i nadal w miarę potrzeby przygotowują osoby z upośledzeniem umysłowym, czyli dysfunkcją intelektualną do I Komunii Świętej.

### Pokonują bariery

W poszczególnych pracowniach na zajęciach znajduje się po pięć osób. Dwie z nich przypisane są do konkretnej pracowni na przynajmniej jeden rok – to ci, którzy mają jakieś specyficzne zacięcie i realizują się w tym, co robią. Pozostałe trzy osoby zmieniają się co miesiąc. To tu podopieczni warsztatu odkrywają swoje zdolności i predyspozycje do wykonywania konkretnych zadań. Przełamują swoje słabości, samorealizują się, przeżywają sukcesy i budują poczucie własnej wartości.

Dumą warsztatu jest aktywnie działająca w ramach Olimpiad Specjalnych Polska sekcja sportowa „Sprinter”. Podopieczni mogą brać udział w następujących dyscyplinach sportowych: piłka nożna, lekka atletyka, pływanie, tenis stołowy i bocce, czyli gra w kule. – Każde zwycięstwo jest wyjątkowe



Jeśli jest ładna pogoda, brat Grzegorz prowadzi zajęcia w plenerze

i każde bardzo cieszy. Tu jest zasada, że wszyscy są równi i jeśli ktoś podejmie jakiś wysiłek fizyczny, to jest to dla nas duża radość i duże osiągnięcie. Najważniejszy jest udział, bo zawodnicy wyjeżdżają poza teren warsztatu do różnych miejscowości i mogą poznać inne osoby, integrują się, wymieniają telefonami. Wszyscy są zadowoleni. To jest świetna forma rehabilitacyjna – mówi Wioletta Fąfara-Nicpoń.

Na korytarzu przed salą, gdzie odbywają się zajęcia rehabilitacyjne, na półkach stoją puchary, na ścianach wiszą zdjęcia

i dyplomy. To pamiątki z różnych zawodów i spotkań sportowych. – Ten pierwszy puchar to jest mój, za zajęcie pierwszego miejsca w zawodach wędkarskich. Złapałem jazia, miał 35 cm – chwali się Sebastian. Pani Wioletta dodaje, że zawody wędkarskie były w Skarżysku Kamiennym.

### Radość tworzenia

Wraz z naszą przewodniczką Dorotą Jop zwiedzamy kolejne pracownie. Tam, gdzie odbywają się zajęcia plastyczne, jest kolorowo, a w powietrzu unosi się delikatny zapach farby. Prowadząca je Mirella Mrowiec-Borek z dumą przedstawia nam swoich najbardziej utalentowanych podopiecznych. Paweł maluje obrazy w stylu klasycznym. Jest świetnym kopistą. Piotr stosuje inną technikę. – Rysuje kredką i jest w tym świetny. Robi wszystko z pamięci. Jego prace najlepiej prezentują się, gdy widać go kilka obok siebie – mówi pani Mirella. W czasie pleneru artystycznego profesjonalści, którzy zobaczyli prace Piotra, zasugerowali, że powinien mieć zorganizowaną wystawę, bo maluje w stylu Nikifora. Ale „malować” można też igłą. Prawdziwe dzieła sztuki wykonane z zegarmistrzowską precyzją wychodzą spod ręki Anety. Od razu widać, że jest utalentowaną hafciarką.

To, co wyjdzie spod pędzla, kredki czy igły uczestników warsztatu, najczęściej trafia do pracowni stolarskiej. Tu kolejni podopieczni placówki pod czujnym i fachowym okiem Andrzeja Amborskiego sprawiają, że te



W pracowni plastycznej powstają prawdziwe dzieła sztuki



Oprawa obrazków to jedno z zadań w pracowni stolarskiej. Nad jakością pracy czuwa Andrzej Amborski (pierwszy z lewej)

wyroby oprawiane są w ramy, by mogły stać się miłym prezentem albo znaleźć potem godne miejsce na którejś ze ścian nie tylko warsztatu. Ci wyjątkowi artyści wystawiają do sprzedaży swoje dzieła również podczas okolicznościowych kiermaszy albo po prostu rozkładają swoje „stoisko” na terenie sanktuarium. To, co uda się zebrać ze sprzedaży wyrobów artystycznych, zostaje potem przeznaczone na dofinansowanie wyjazdów i wycieczek. – Robimy też różne drobne remonty jak naprawa krzesel. Samodzielnie zaś płaskorzeźby i kapliczki. Ale w stolarni uczestnicy nie wszystko robią sami od początku do końca. Jeśli jest obsługa narzędzi i elektronarzędzi, musi to robić opiekun – wyjaśnia pan Amborski.

### Kochamy Was

Zagłaliśmy do kolejnych pracowni, krawieckiej, muzyczno-teatralnej, czynności dnia codziennego, umiejętności społecznej i doradztwa zawodowego oraz kulinarnej. W tej ostatniej zatrzymujemy się na dłużej. Czekala tam na nas miła i bardzo smaczna niespodzianka. Zostałyśmy poczęstowane zupą pomidorową i pysznym ciastem.

Wśród instruktorów terapii zajęciowej dwóch to bracia Grzegorz Baczyński i Paweł Bolibok ze wspólnoty Braci Chrystusa Cierpiącego. Brat Paweł prowadzi pracownię środowiskowo-przyrodniczą. – W okresie wiosenno-letnim nasza pracownia przenosi się na zewnątrz. Zajmujemy się ogrodem, terenami zielonymi, mamy tunel foliowy, ogródek i oczko wodne. Kos-

my trawę, chodzimy na wycieczki. Zbieramy rośliny i szyszki. Wykorzystujemy je potem do robienia np. szopek bożonarodzeniowych – opowiada.

Z kolei w pracowni brata Grzegorza podopieczni zajmują się tym wszystkim, co można zrobić rękoma, a to pomaga rozwinąć percepcję wzrokowo-ruchową i uczy cierpliwości. – Np. w tkaniu na osnowie specjalizuje się Rafał, który ma potworne przykurcze spastyczne. Sam nie potrafi zjeść, ani się ubrać, natomiast świetnie radzi sobie z takimi pracami, które wymagają niesamowitej precyzji i wyobraźni. Jak zanurzy się w swojej pracy, to widać, jakby mu te napięcia nieraz delikatnie puszczały – powiedział brat Grzegorz.

W terapii ogromne znaczenie ma również rozwijanie umiejętności muzyczno-wokalnych i pamięciowych. – Jest to niesamowite narzędzie w kontakcie z osobami z zewnątrz. Ci, którzy oglądają nasze przedstawienia, są zadawaleni i nawet trochę zdziwieni, że nasi podopieczni potrafią w ten sposób zagrać – mówi brat Grzegorz i dodaje: – Nastawienie do osób niepełnosprawnych zmienia się dzięki ludziom, którzy tu przyjeżdżają. Kiedyś było niesamowite wydarzenie. Była u nas szkoła zawodowa. Przyjechali na przedstawienie, a później zwiedzali warsztat. W jednej z pracowni jest tablica. Pani opowiadająca o warsztacie widzi kątem oka, że oni coś na niej bazgrzą. Jak wyszli, odkrył się napis „Kochamy Was”. I to jest niesamowita rzecz, to jest burzenie murów. Dla nas to znak, że warto takie spotkania robić. ■

Przypadkowi aktorzy w naprędcie skleconym scenariuszu chcieli wystawić **sztukę o miłości**.

Na scenie stoi bezradny reżyser. Ma być wystawiona sztuka, ale nawalił scenarzysta. Nie ma aktorów. Reżyser wybiera kilka osób z widowni. Zaczyna się tzw. burza mózgów. Zastanawiają się, jaką sztukę wystawić, by spodobała się publiczności. Po długiej naradzie wybierają „Kopciuszka”. Teksty dostosowują do oczekiwań współczesnego widza. Muszą też przemycić reklamę. Podczas spektaklu wszyscy dobrze się bawili. Publiczność co rusz wybuchała śmiechem i długimi oklaskami przerywała grę aktorów. Na koniec spektaklu radość reżysera zburzył pan Kazimierz, sprzątac w teatrze. – Pani to nazywa sztuką, to jakaś chała jest. Rzeczy trzeba nazywać takimi, jakimi są; jeżeli opowiadamy o miłości, to w odpowiedni sposób musimy wzbudzić odpowiednie



Po premierowym spektaklu aktorzy otrzymali smakowity tort z wypisanym tytułem przedstawienia

emocje. Zresztą, co ja będę pani tłumaczył, pani jest fachowcem, a ja tylko sprzątam. Tylko proszę, żeby nie szła pani złą drogą i widziała rzeczy takimi, jakimi są, a nie jak je można dobrze sprzedać.

Przy parafii Świętej Rodziny młodzież z radomskich szkół ponadgimnazjalnych wystawiła sztukę „Absurdalny teatr” według scenariusza Michała Ziółka w reżyserii ks. Tomasza Waśkie-

wicza. – Żyjemy w czasach, które nastawiają każdego człowieka na konsumpcję, zasłaniając oczy, aby ten nie widział wszechobecnego paradoksu. Przesłanie komedii zachęca, by postawić sobie pytanie, w jakim świecie żyje i jakim go postrzegam – powiedział Michał.

Zadowolenia po obejrzeniu spektaklu nie krył proboszcz parafii ks. Piotr Jaśkiewicz. – Dzisiejszy spektakl był pouczający i na pewno każdy wyciągnie jakieś praktyczne wnioski dla siebie. Trzeba też pochwalić młodzież, bo rzeczywiście włożyła bardzo dużo wysiłku w przygotowanie sztuki. Myślę, że to jest bardzo cenne, że młodzież angażuje się w tego typu przedsięwzięcia, bo to im pomaga, to ich rozwija, a przy okazji mogą innym dawać też coś od siebie. Mam nadzieję, że ta grupa teatralna będzie się rozwijać. **md**

## Teatr u Świętej Rodziny w Radomiu

# Żeby nie szła pani złą drogą

## Młodzieżowa Orkiestra Dęta „Grandioso”

### Pokazali nowe stroje

Od lat zespół jest laureatem ogólnopolskich i międzynarodowych festiwali. W tym roku po raz 10. wygrał w Inowrocławiu.

Przed Urzędem Miasta zgromadził się spory tłum ludzi. Dołączali do niego spacerujący po deptaku radomianie. Wszyscy przyglądali się nowym strojom, które tego wieczoru zaprezentowali członkowie Młodzieżowej Orkiestry Dętej „Grandioso”, i czekali na ich występ. – Nie byliśmy pewni, czy poznają państwo od strony wizualnej orkiestrę, dlatego występ postanowiliśmy rozpocząć naszym sygnałem muzycznym, który jest doskonale znany – powiedziała Renata Maciejewska, kierownik organizacyjny orkiestry.

Występ składał się z dwóch części. W pierwszej orkiestra pod dyktando Dariusza Krajewskiego wykonała kilka utworów. W drugiej odbył się pokaz musztry pa-

radnej połączonej z prezentacją strojów. A te są bardzo ważnym elementem występów. Podczas konkursów jury ocenia też efekt wizualny, czyli to, jak orkiestra się prezentuje. Przyspina za to punkty, które później składają się na całość oceny. – Stroje zostały ufundowane przez władze naszego miasta. W imieniu całej orkiestry chciałabym podziękować panu prezydentowi Andrzejowi Kosztowniakowi i Radzie Miasta za pomoc, jaką państwo oferują. My ze swej strony nie czekamy tylko na czyjąś pomoc, ale bardzo ciężko pracujemy. Od lat godnie reprezentujemy i promujemy Radom na arenie ogólnopolskiej i międzynarodowej – mówiła pani Renata.

W tym roku orkiestra „Grandioso” po raz 17. wzięła udział w Ogólnopolskim Festiwalu Młodzieżowych Orkiestr Dętych w Inowrocławiu, a po raz 10. go wygrała. Teraz przygoto-



Widowiskowy pokaz i nowe stroje bardzo podobały się radomskiej publiczności

wuje się do Mistrzostw Świata Orkiestr, które w lipcu odbędą się w Poczdamie. – Mówi się, że młodzież spędza u nas czas wolny. A to jest ciężka praca. Dlatego chcieliśmy docenić ich trud i zorganizowaliśmy dla nich, tuż przed wyjazdem na mistrzostwa,

warsztaty szkoleniowo-wypoczynkowe. Tam będziemy trochę wypoczywać, bo komu jak komu, ale tej młodzieży to się należy. Będziemy też szlifować całe show, które pokazemy w Poczdamie – zaznaczyła Renata Maciejewska.

**Monika Kochanowska**

Teraz to jest dla nich frajda i przygoda, ale też ciekawy pomysł na wybór zawodowej kariery.

## VI Przegląd Teatrów Parafialnych Diecezji Radomskiej Pamięci Jana Pawła II

# Zaszczepić tę miłość

Młodzi, energiczni, roześmiani. Nie widać tremy, gdy wstępują na deski sceny w prawdziwym teatrze, a przecież chodzą jeszcze do szkoły.

Przyjechali do Radomia, żeby uczestniczyć w szóstym już Przeglądzie Teatrów Parafialnych Diecezji Radomskiej Pamięci Jana Pawła II. Dzięki zyczliwości dyrektora Teatru Powszechnego w Radomiu Zbigniewa Rybki i Instytutowi Teologicznemu UKSW w Radomiu udało się zorganizować tę edycję przeglądu właśnie w teatrze.

– To jest wielka radość, gdy widzi się przeżycia tych młodych ludzi, gdy wchodzi na zawodową scenę. To przeżycie jest dla nich nie tylko owocne, ale i bardzo satysfakcjonujące. Spektakle dały niesamowity przekaz treści, przede wszystkim Ewangelii, ale też treści moralnych, etycznych, tak bardzo ważnych dla młodego człowieka – mówi ks. Tomasz

Pastuszka, pomysłodawca, organizator i kierownik przeglądów teatralnych.

Na scenie kameralnej radomskiego teatru zaprezentowało się pięć grup teatralnych. Wśród nich grupa z Zespołu Szkół Ochrony Pogranicza w Szydłowcu z klasy teatralnej – „Teatr szesnastu krzesel”. Pokazali spektakl „Król wschodzącego słońca”. – Najważniejsze jest zaszczepienie miłości do teatru i oni już tę miłość mają. Nieważne, czy będą robili to zawodowo, czy nie, ale chcą przyjeżdżać do teatru, obcować z nim – mówi Monika Łukomska-Bekiel, opiekunka grupy z Szydłowca, reżyser spektaklu.

Z panią Moniką przyjechali uczniowie klasy drugiej: Darek Skrzyniarz, Agnieszka Kędra, Patrycja Werus, Jasiek Kurpiński, Ania Sadza. Lubią grać na scenie, choć jeszcze nie potrafią jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie, czy w przyszłości wybiorą drogę aktorskiej kariery.



Uczniowie z Szydłowca wystąpili w spektaklu „Król wschodzącego słońca”

Organizatora ks. Pastuszkę w jego poczynaniach ze strony Teatru Powszechnego wspierała Anna Kulpa, kierownik literacki,

która powiedziała: – Świetnie współpracuje się z tymi młodymi ludźmi.

**Krystyna Piotrowska**

## listy do redakcji

list@goscniezielny.pl

Wokół swojej osoby tworzył klimat bliskości – toteż nic dziwnego, że młodzi rozmawiali z księdzem biskupem jak z kimś, kogo dobrze znają. Bp Henryk Tomasik odwiedził Kamień, gdzie spotkał się z uczniami, nauczycielami i pracownikami Publicznej Szkoły Podstawowej. Uczniowie pod kierunkiem katechетки Wioletty Kosylak i Iwony Sitkowskiej przygotowali na ten dzień program artystyczny „Wszystkie dzieci nasze są”. Dyrektor szkoły Urszula Zawada przedstawiła historię szkoły, zaprezentowała osiągnięcia uczniów w różnych konkursach i wymieniła formy współpracy z parafią. Następnie głos zabrał ksiądz biskup. Swoją powagą i delikatnością zjednał sobie uczniów. Na pamiątkę spotkania młodzież wręczyła ordynariuszowi akwa-



Biskup Henryk Tomasik spotkał się z dziećmi w kościele i w szkole

relę namalowaną przez jedną z uczennic.

W przeddzień czerwcowego spotkania w szkole bp Tomasik przeprowadził w parafii pw. Przemienienia Pańskiego w Kamieniu

wizytację kanoniczną i objął honorowym patronatem Festiwal Pieśni Maryjnej odbywający się z inicjatywy społeczności lokalnej. Gościa przywitani przedstawiciele parafii i proboszcz ks. Andrzej Wróblew-

ski. Proboszcz wręczył biskupowi klucze do świątyni i przedstawił krótkie sprawozdanie z życia parafii. Po Mszy św., na której obecni byli m.in. przedstawiciele władz województwa łódzkiego, powiatu opoczyńskiego i gminy Sławno, ordynariusz zainaugurował festiwal. Swoje programy prezentowali uczniowie PSP w Kamieniu, podopieczni Środowiskowego Domu Samopomocy w Olszowcu oraz 10 zespołów ludowych z terenu gminy Sławno. Gośćmi festiwalu były dzieci z zespołu „Małe Ziarenka” z programu katolickiego „Ziarno”. Decyzją Krajowej Rady Kół Gospodyń Wiejskich w Warszawie uhonorowano zasłużone działaczki KGW Orderem Serca Matki. Ordery wręczył wójt Gminy Sławno Tadeusz Wojciechowski.

**Wioletta Kosylak**

**Apel Młodych w Opocznie****W wakacje też się nie dopalaj**

– **Na progu lata jest za co dziękować**, dlatego tu przyszliśmy – mówili uczestnicy Apelu Młodych.

**Z**ałuję, że nie mogłem wziąć udziału w niezwykle ważnym Dniu Młodzieży. To był czas matury. Ale byłem na radomskiej „Kuźni”. To było fantastyczne przeżycie. Teraz cieszę się, że takie spotkanie odbywa się w mojej parafii – mówi Tomasz Chmal.

Duszpasterze z wikariuszem ks. Maciejem Jakubowskim na czele zorganizowali w opoczyńskiej kolegiacie św. Bartłomieja Apel Młodych. – To spotkanie zrodziło się jako owoc rozmów z młodzieżą. Na progu wakacji i oni, i my mamy za co dziękować. Chcemy też pomóc w dobrym przeżyciu nadchodzących tygodni – wyjaśnia ks. Jakubowski.

– Tylko słabi gracze wrzucają dopalacze – mówił swym koleżankom i kolegom prowadzący spotkanie maturzysta Paweł Mazur. Ten apel wiązał się z wystąpieniem aspirantki Barbary Stępień, która mówiła o zagrożeniach czyhających na młodzież w czasie wakacji. Po niej o bezpieczeństwie i rozsądku w kontakcie z wodą opowiadał ratownik i instruktor pływania Jakub Wójcik.

Program Apelu Młodych dał też uczestnikom okazję do osobistej modlitwy i wspólnego śpiewu. Dla młodzieży i z młodzieżą zagrał klerycki zespół Ne’um Adonaj. Konferencję wygłosił bp Henryk Tomasik.

Karolina Pązik jest gimnazjalistką z Ogonowic, Anna Rzepka uczy się w gimnazjum w Mroczkowie, a Iwona Celak jest opoczyńską licealistką. – Byłyśmy zimą na Apelu Młodych w radomskiej katedrze. Marzyłyśmy o takim spotkaniu u nas. Cieszymy się, że udało się je zorganizować. Takie apele są potrzebne nam, młodym. One jednoczą nas z Bogiem i między nami. Mamy nadzieję, że po tym pierwszym będą kolejne – dzieli się swymi wrażeniami.

**Ks. Zbigniew Niemirski**



**Łukasz Jakóbczyk z Ne’um Adonaj za chwilę zacznie grać. Gra światła już wprowadziła w odpowiednią atmosferę**



**O niebieskich oczach Boga i wakacjach jako czasie, gdy można odkryć Stwórcę, mówił bp Henryk Tomasik**



**Młodzi powinni być jak anioły. Stąd końcowa zachęta ordynariusza: Powiedz mi, jaka jest twoja miłość, a powiem ci, kim jesteś**



**Prowadzący Apel Paweł Mazur (z lewej) i ratownik Jakub Wójcik**



**Policjantka Barbara Stępień ostrzegała młodzież, jak w wakacje nie ulec nieroztropnym podszeptom**



**Młodzież obecna na apelu dała się porwać śpiewom kleryckiego zespołu**